N^{ER} 107.

PRZEWODNIK POLSKI.

w WARSZAWIE
Dnia 21. Kwietnia 1829 R.
WTOREK.

NOWOSCI WARSZAWSKIE.

Miłośnikom nauki lekarskiéy przyiemną udzielamy wiadomość, że w pierwszych dniach Maia r. b. wyydzie z druku edycya druga znacznie pomnożona: Formularza czyli sztuki zapisywania recept, poprawna podług papierów po ś. p. Freyerze Doktorze Medycyny i Chirurgii, Professorze w Kr. Warsz: Uniw: pozostałych, życzyćby należało, aby i reszta rękopismów tego autora drukiem ogłoszoną bydź mogła.

Wspomnienie o Maskaradzie, wiersz do nabycia u Brzeziny i Ciechanowskiego.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA *z Londynu* 10 *Kwietnia.*

Głoszą powszechnie w City, iż skoro tylko przeydzie Bil katolicki, Ministrowie maią zamiar wnieść proiekt znacznego zmnieyszenia woyska, w zamiarze przywiedzenia do skutku téy okoliczności ieszcze przed końcem posiedzenia tegorocznego.

Jeneralny Konsul Brezylski w Lizbonie, otrzymawszy rozkaz opuszczenia w trzech dniach Portugalii, przybył tu na statku pocztowym z Lizbony.

W dalszym ciągu narad nad sprawą katolików mówili: Lord Lilford, Hrabiowie Westmoreland, Liverpool, Grey i Lord Plunkett za bilem, a przeciw bilowi Hr. Guilford, Vice-Hrabia Sidmoutch, Lord Tenterden i Hr. Eldon. Dopiero o kwadrans na 12 w nocy rozeszła się izba.

Bil względem wyborów odczytany został wczoray w wyższey izbie 139 głosami przeciw 17. Pomiędzy przeciwnikami bilu byli: xiąże Richmond, Hr. Malmesbury i Winchelsea i Margrabia Clauricarde. Hrabia Winchelsea oświadczył: że gdy przeydą obadwa bile on się więcey nie pokaże w sali Parlamentowey, ieżeli konstytucya nie zostanie przywiedzioną do swoich pierwotnych zasad.

W tym celu proponował obszerną reformę parlamentu, to iest trzechletni Parlament, zakupywanie prawa wyboru małych miasteczek od osób prywatnych, nie przenoszenie z mieysca na mieysce biskupów (wyiąwszy oba arcybiskupstwa i Londyńskie Biskupstwo) zniesienie wszelkiego wpływu korony w obieraniu biskupów którzy się z pośród siebie obierać maią i zrównanie dochodów rozmaitych Biskupstw i w końcu odalenie biskupów z izby wyższey. Ledwo poiąć iak główny nieprzyiaciel Katolickiego bilu mógł podobny plan ułożyć.

Na giełdzie biegała pogłoska, że 25,000 woyska Angielskiego odpłynie na morze śródziemne.

Zbiegły Stephenson przybył dnia 28 Lutego ze swoim pisarkiem Lloyd na pokładzie brygu Kingston z portu Milford do Savannach, gdzie zabawił kilka dni pod nazwiskiem Smitha. Atoli zaraz obydwóch poznano i dlatego nie mogli się nigdzie u stołu gościnnego pokazać. Sam

Stephenson był bardzo zmartwiony. Dnia 9 Marca udali się w głąb kraiu. W odległości 16 mil Angielskich obalili się z wozem i Stephenson znacznie się potłukł. Postanowił więc zaiechać do poblizkiego domu, gdzie zabawił do dnia następnego. Około północy otworzyły się znagła iego drzwi i wszedł człowiek uzbroiony, który mu przyłożył pistolet do piersi i żądał od niego aby mu się poddał gdyż iuż iest w iego mocy. Wkrótce potem wpadło trzech ludzi ze sztyletami i pistoletami, którzy nakazawszy mu milczenie uięli go z sobą. Nie dali mu nawet czasu do ubrania się, odebrano mu papiery i kufry i zaciągnięto go wraz z towarzyszem na wóz iuż gotowy. Lecz wóz ten był za mały na tyle osób. W drodze psuł się wóz kilka razy lecz go naprawiano i tak iechali do Savannach czy kamień czy nie kamień. Odgrażano Stephensonowi, że iak tylko naymnieyszy krzyk wyda dostanie kulą w głowę. Zresztą uzbroieni nie pokazali żadnego polecenia do aresztowania. Zaprowadzono Stephensona na okręt który natychmiat odpłynął do Nowego Yorku gdzie przybył dnia 13 Marca. W drodze miał ręce w tył związane ponieważ chciał sobie życie odebrać. Angielski Konsul w Nowym Jorku P. Buchanan, udał się do niego i radził mu aby do Anglii powrócił. Niesłychane okrucieństwo iakiego się dopuszczono względem Stephensona zrobiło wielkie wrażenie w Nowym Jorku. Władza wdała się w tę sprawę. Pomimo sprzeciwiania się z początku Angielskiego Konsula, musiał bydź na wolność puszczony; ponieważ nie było dowodu iego przestępstwa; iednak wkrótce zaprowadzono go do więzienia dłużników. Rzecz ta mogła za sobą wcale nieprzyiemne skutki pociągnąć, ponieważ nie ma żadnego układu między Stanami Ziednoczonemi a Anglią względem wydawania zbrodniarzy. Szczególne wprawdzie statuta Nowego Jorku maią podobny przepis obeymować; dla tego iednak uwięzienie Stephensona w Georgii nie iest usprawiedliwionem. Sprawców tego gwałtu pociągnięto do odpowiedzialności.

Narady w izbie wyższéy nad powtórném czytaniem bilu katolickiego trwały w sobotę d. 4 Kwietnia aż do iedenastéy wieczorem, po czem przystąpiono do głosowania, i było za bilem obecnych parów 147, przez prokuracyą 70. Razem 217:—przeciw bilowi: obecnych 79, przez prokuracyą 33, razem 112. Większość za katolikami 105. Większość ta przechodzi wszelkie nadzieie. Na początku posiedzeń Xiąże Wellington ledwie mógł rachować na większość 16 głosów, ale stałość iego zwyciężyła i zjednala mu większość znacznieyszą nawet w stosunku głosuiących aniżeli w izbie niższéy. Bil został przeczytany drugi raz, trzecie czytanie będzie 9 lub 10go, zatwierdzenie Królewskie 12 lub 13go otrzyma.*

FRANCYA *z Paryża 9 Kwietnia.*

D. 7 Kwiet: mówił w izbie deputowanych minister spraw wewnętrznych za prawem departamentowem, i oświadczył wyraźnie, że ministrowienie nie będą radzili Królowi aby przyiął prawo któreby było różne od początkowego proiektu. Po tém oświadczeniu nastąpiło poruszenie w izbie. Jenerał Sebastiani rozmawiał z ministrami i rzekł: Czy nie masz iuż izby? Gruppy potworzyły się we wszystkich częściach sali, i dzwonek prezyduiącego nie mógł przez 3 kwadranse przywrócić spokoyności. Przystąpiono do zakończenia narad. Jenerał Sebastiani przedstawił potem krótki rys rapportu Kommissyi, od którego przepisów w niczém nie odstąpi. Przystąpiono następnie do rozbioru poiedynczych artykułów. Jenerał Sebastiani żądał ażeby wprzód roztrząsano drugi

rozdział niż pierwszy, ponieważ mówi o składzie zgromadzeń kantonowych. Po uporczywych sporach nastąpiło dwukrotne głosowanie, zawsze wątpliwe. W pośród naywiększego zamieszania wzywał prezyduiący każdego deputowanego po imieniu, poczém okazało się 197 za, a 165 głosów przeciw proiektowi ienerala Sebastiani. Pomimo pozornego zwycięztwa, które tą razą odniosło ministeryum, mówią iednak że iutro cofnie swoie prawo.

Gdy ani kommissya Izby ani Ministeryum nie chciało ustąpić nic ze swoiego zdania, na posiedzeniu z dnia 8 kwietnia przystąpiono do narad nad proiektem do prawa departamentowego, — Nayprzód roztrząsano pierwszą i główną odmianę kommissyi, to iest że rady okręgowe zniesione będą. Mimo oporu członków Ministeryalnych, gdy strona prawa wcale głosować nie chciała, poprawę kommissyi przyięto. Natenczas (mówi Gazeta Francyi) Pan Martignac Minister spraw wewnętrznycy obrócił się do swoich towarzyszów. P. Vatismenil Minister oświécenia skinął na niego. — P. Martignac zdawał się wahać, nareście powstał, wyszedł z sali a za nim toż samo uczynił P. Portalis minister sprawiedliwości. — Zawołano na lewey stronie, gdzież oni idą? *Jeden głos*: idą do Tuilleries. Inni Ministrowie pozostali na swoich mieyscach. — Deputowani ze strony lewey wyszli z ławek: posiedzenie było przerwane. Sam P. Royer Collard stał nie wzruszony i dopiero po dość długiey przerwie zaczął wzywać aby się uspokoiono. — Strona prawa była spokoyną i nieporuszoną. Widać że przyięcie wniosku kommissyi i domniemania o nagłém wyyściu ministrów są celem wszystkich rozmów. Niektórzy wołaią,, prawo będzie cofnięte pocóż się nad niem naradzać wrzawa i zamieszanie co chwila wzrastaią. Jest piąta godzina. — Członkowie strony lewey i środka czynią sobie wzaiemne wyrzuty. Nareszcie gdy się cokolwiek uspokoiło, prowadzono daléy narady. — Wrócili Ministrowie Martignac i Portalis i przynieśli postanowieni e Królewskie cofaiące oba prawa tak departamentowe iak gminne. — Krok ten stał się powodem skarg i zażaleń dla dzienników liberalnych, tryumfu dla Gazety Francyi.

PRUSSY. *Gdańsk 14 Kwietnia.*

Okropne nieszczęście spotkało całe niziny Gdańska i znaczną część samego miasta, — Zima była tu nadzwyczay ostrą i ląd na okolicznych wodach był ieszcze bardzo mocny, gdy w Polszcze puścil i wielką powódź sprowadził: Przybyła woda podniosła lód, ale go nie skruszyła. Dnia 9 b. m. o godzinie 4 z rana przeniosła woda w kilku mieyscach tamę około Stüblau i zerwawszy ią, wezbrana do wysokości, o 23 stóp przewyższaiącéy zwyczayny bieg rzeki, zalala cale doliny pod Gdańskiem blisko na 5 mil kwadratowych rozległe. We 23 godzin cała ta powierzchnia iuż głęboko była pogrążona w wodzie, i woda cisnęła się przemocą do będących w okolicy nigdy niedostępnych sluz. W ciągu iednego dnia rozlała się woda do znacznéy wysokości na około miasta; w nocy iednak z d. 10 na 11 bicie w dzwony i odgłos bębnów przebudziły mieszkańców miasta, do którego wschodniéy i południowéy części potokami płynęła, czego żaden człowiek pamięcią nie zasięga.— Przybieranie wody trwalo aż do 5 godziny po południu i doszla do takiéy wysokości, że znaki naywiększéy wiadoméy powodzi z r. 1775 o 2 i pół stopy przewyższyła; a iednak wspomniane znaki od dawna miano za starą nie maiącą rzetelnéy prawdy powieść! Nie wielu bardzo w bliskości miasta mieszkaiącym wieśniakom udało się iakowąś część inwentarza do miasta upędzić. Naywiększą ich liczbę za-

skoczyła woda zaraz z wiadomością o przerwaniu tamy, albo ieszcze wcześniéy. Nie miano wyobrażenia o podobnéy powodzi. Dnia 11 z rana w niższéy połowie okolicy wszystko bydło w téy tak przed chwilą bogatéy ziemi zatopione iuż było w oborach, ludzie siedzieli pod strychem kościołów i domów, a nawet na dachach, bo i strychy wodą były zalane.

Prędko utworzyło się dobrowolne towarzystwo ocalenia, i użyto wszelkich środków aby pozwozić czółnami i łodziami ludzi z tych mieysc gdzie w domach niebyli bezpiecznemi. Opisać okropność przedstawiaiących się tu scen żadne pióro nie zdoła, ale z uniesieniem widziano gorliwość ratuiących. Wszystko było w dwóynasób trudnem i niebezpiecznem, ponieważ tey klęsce towarzyszyła niemiłosierna słota, naprzemiany śnieg, mróz, deszcz i ciemność. A tak trzy dni i trzy nocy wywożono wołaiących o pomoc ludzi, a nie chcącym się oddalać dowożono chleba i soli. Całe to okropne zdarzenie zakończyło się zupełnem zniesieniem przy końcu Wisły 20 domów we wsi Weichselmünde i części tamecznych warowni przez co tylko na drugiey stronie będąca śluza portowa i sam port uratowane zostały, ponieważ bezprzykładnie wezbrana rzeka musiała sobie koniecznie na iedney albo drugiey stronie większy otwór zrobić. — Teraz opada woda pomału a wkrótce będzie można w części rozpoznać skutki nie maiącego prawie granic spustoszenia. Przewyższa zapewne wszystkie szkody iakie w nowszych czasach przez podobne przypadki poniesiono. — Powódź dotknęła prócz trzeciey części miasta gdzie domy i spichrze mniey więcéy aż po pierwsze piętro wodą są napełnione, całą okolicę lewego brzegu Wisły, od Dirschau aż do Gdańska, gdzie cały ląd pomiędzy Wisłą a Motławą, a nawet znaczną część za Motławą aż do wyższego lądu tak nagle wodą zalany został, że prawie wszędzie woda do dachów dostaie a w wielu mieyscach ieszcze do połowy ich dochodzi — spodziewamy się że przynaymniey z10,000 ludzi otoczonych wodą nie wielu się zatopiło; z tak licznego i całe bogactwo okolicy stanowiącego bydła rogatego bardzo mało co zapewne zostanie przy życiu bo w całéy okolicy panuie brak paszy i takie tu iest zimno, że się ieszcze i za 4 tygodnie nie można spodziewać trawy; wszystko okryte iest śniegiem i po lądzie na saniach ieżdżą.

Uwolnienie lądu od wody, przywrócenie domów i roli do pierwszego stanu, dostarczenie zboża do zasiewu i inwentarzy, utrzymanie zdrowia i życia, siłą i zamożność do naywyższych usiłowań potrzebna, przy tak podupadłym i zadłużonym stanie maiątków przez woienne czasy, są to zadania których rozwiązanie nie da się ieszcze na teraz poiąć. I ani można myśleć o tém, skoro nie wiadomo iak i czem zdołamy naprawić tamy wprzódy nim nadeydzie nowa powódź z roztopniałych śniegów w Karpatach.

Spuszczenie się tylko zupełne na Boga, Króla i dobroczynność ludzi może naszą rozpacz zmnieyszyć.

PRZYIECHALI DO WARSZAWY. d. 18 Kwie[illegible]. Czarnecki Karol Oby: z Zaborówki, — Grodzki Jakób Oby: z Pruss, — Małachowski Stan: Oby: z Nowego miasta, — Szuszkowski Karol Profes: z Szczebrzeszyna, — Żuchowski Józef Profes: z Szczebrzeszynu, — Brysenmayster Ludwik Obyw: z Łowicza, — Chmielewski Jan Kontroler z Nieborowa, — Szultz Piotr Oby: z Bydgoszczy.

DONIESIENIA

W dobrach Bronisze na trakcie Błońskim bitym, do puszczenia od Sgo Jana r. b. Propinacya z 4ch Karczem i 2ch Wiatraków; równie Pakt mleka na garce, iako też do sprzedania znaczna ilość kasztanów dzikich. Dalsza wiadomość na gruncie dóbr rzeczonych.